



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 12 (122)
2012 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego 2013 Roku!



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2013 Roku składamy wszystkim Czytelnikom Polonii Charkowa serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia, pomyślności oraz spełnienia wszystkich marzeń!

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia towarzyszy wszystkim przez cały Nowy Rok!

Życzymy, aby był to rok szczęśliwy w osobiste doznania, spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe i społeczne oraz by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.

**Zespół redakcyjny gazety
„Polonia Charkowa”**

W numerze m. in.:

- Boże Narodzenie w Polsce
- 145. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego
- Polska księżniczka
- Minister obrony narodowej z wizytą na Ukrainie

- Новогодня ярмарка на площади Харькова
- Opłatkowe spotkanie
- Kolędy polskie źródłem tradycji narodowych
- Kuchnia polska: wigilijny barszcz czerwony z uszkami

Boże Narodzenie w Polsce



Święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się w Polsce w Wigilię, 24 grudnia i trwają przez 25 i 26. Rano ubieramy choinkę – wieszamy bombki (bańki), lampki (świąteczka) i kolorowe łańcuchy, często cukierki i owoce. Pod choinką kładziemy prezenty. Kiedy na niebie pojawia się pierwsza gwiazda, Polacy dzielą się (łamią się) opłatkiem i składają sobie życzenia. Potem siadają do stołu razem z rodziną i jedzą koiację wigilijną: barszcz z uszkami, zupę grzybową, ryby (koniecznie karp), groch z kapustą, kluski z makiem, piją kompot z suszonych owoców. We wschodnich rejonach Polski na stole pojawia się też kutia. Nie jedzą mięsa, bo jest post. Tradycyjnie powinno być 12 potraw. Zawsze zostawiamy jeden pusty talerz dla nieoczekiwanego gościa. Jest taka tradycja, że każdy samotny, pozbawiony domu, rodziny może w ten szczególny dzień zapukać do obcych sobie ludzi i powinien być przez nich przyjęty. Po kolacji oglądamy prezenty, śpiewamy kolędy, a o północy idziemy do kościoła na specjalną mszę – pasterkę. Jest takie ludowe przekonanie utrwalone przez tradycję, że w dzień wigilijny o północy zwierzęta mówią – można z nimi rozmawiać. To bardzo rodzinne święta, w drugi dzień świąt (26) odwiedzamy dalszą rodzinę. To też tradycyjnie dzień zawierania związków małżeńskich. Z okazji świąt składamy sobie życzenia, życzymy: pogodnych, radosnych, szczęśliwych, zdrowych i spokojnych świąt. Często, zwłaszcza w formie pisemnej, łączymy życzenia bożonarodzeniowe z noworocznymi.

Wigilia – to właśnie w ten dzień, zgodnie z obyczajem, przed zmrokiem i przed pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie, powinny się zakończyć wszystkie przygotowania do Świąt. Obyczaj nakazuje także, aby w wigilię nie wszczynać kłótni i swarów, a przeciwnie przebaczyć sobie wszystkie urazy, mieć dla każdego dobre słowo i uśmiech.



Wigilia jest dniem niezwykłym. Wigilia w zasadzie nie jest świętem, ale w polskiej obyczajowości, ma rangę święta. Nawet Wielkanoc, będąca w Kościele świętem najważniejszym, przy Wigilii wydaje się być świętem nieco mniej ważnym. Jeszcze i to jest dziwne, że Wigilii nie świętuje się w ciągu całego dnia, a tylko wieczorem, czyli w czasie od chwili pojawienia się na niebie pierwszych gwiazd, do północy. Wtedy to zaczyna się we wszystkich kościołach pasterka, czyli uroczysta msza pasterska, zwana tak na pamiątkę przybycia do Betlejem okolicznych pasterzy. Msza pasterska to jednocześnie początek już prawdziwego święta, czyli Bożego Narodzenia. Wigilia jest więc stosunkowo krótka. Od pokazania się gwiazd, czyli według polskiego zwyczaju, od pokazania się pierwszej gwiazdki, do północy.

Czym więc jest Wigilia i skąd ta dziwna nazwa? – Nazwa nie jest polska.

Pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie, pełnienie warty, straż. Jest to okres, w czasie którego mamy czuwać, oczekując narodzin Pana Jezusa. A że takie oczekiwanie jest radosne, od wieków starano się je odpowiednio ubarwić, aby było jeszcze radośniejsze. Z tego czuwania zrobiła się najfajniejsza służba wartownicza, jaką zna świat i na długo przed 24 grudnia nie można się wprost doczekać, kiedy zostanie na nas nałożony ten obowiązek. W dzień wigilijny, czuwający co chwila podchodzą do okien wypatrując gwiazdki, na stole już stoi dwanaście dań, a w kącie pyszni się udekorowana choinka, pod którą już niedługo Święty Mikołaj będzie układał prezenty. Najbardziej niecierpliwi wędrują się zapewne do miejsc, gdzie ukryte oczekują dnia następnego baterie truskawek lekkich, słodkich i damskich oraz ciężka artyleria przeznaczona dla panów. Ci najdzielniejsi wartownicy mają potem pewne trudności w dotar-

ciu po ciemku do kościoła i na pasterce stoją osowiali, z wyraźnymi objawami „stanu wskazującego na spożycie”.

Nie przyłączajcie się Państwo do tych, którzy będą im urągać! To są zawodnicy, którzy może wykazali się pewnym brakiem roztropności, ale na pewno nie popełnili żadnego grzechu.

Wigilia nie jest dniem postu! To, że w Polsce jest za taki dzień uznawana wcale nie znaczy, że jest takim dniem oficjalnie ogłoszona. Powiedziałbym, że jest oficjalnie uznana przez Kościół za dzień niepostny! Ale jednocześnie, Kościół nie nakazując, zachęca do stosowania postu w Wigilię. Byłby to więc taki nieoficjalny post, który ma miejsce chyba jedynie w Polsce. Wydaje się, że Kościół nie może ogłosić Wigilii dniem postu, ale chciałby, żeby wierni, tak prywatnie, od siebie, w tym dniu jednak pościli. Dziwne. – Nieprawdaż? Nie takie może dziwne, jeśli się na to spojrzysz nieco szerzej.

Prawo kanoniczne obowiązuje na całym świecie i ono nie nakazuje postu w Wigilię. Dozwała się jednak zachowywać regionalne zwyczaje związane z tym dniem. A polski zwyczaj akurat nakazuje w Wigilię stosowanie postu, więc pomimo tego, że gdzieś na świecie postu nie ma, to w Polsce post nadal jest możliwy. Polska tradycja postu w Wigilię jest zapewne starsza niż się to komu wydaje i po prostu wrosła już w Polaków. Do tego stopnia, że kiedy 24 grudnia wypada w niedzielę, Wigilię można urządzać w sobotę, aby post wigilijny nie kolidował z niedzielą. Ten zwyczaj nadal panuje na Kielecczyźnie. Gdyby się dokładniej przyrzeć dwunastu postnym potrawom wigilijnym, nie miałym szkieletu zapewne będzie wiadomość, że są to potrawy, lub elementy potraw, jakie Słowianie w czasach jeszcze pogańskich spożywali podczas stypy, czyli uczty pogrzebowej!

Żeby zrozumieć sens takiego kuriozum, należy się cofnąć do czasów już nie tylko Mieszka, ale wręcz do czasów Piasta Kołodzieja i jego ukochanej Rzepichy.



Pierwsi misjonarze, którzy próbowali wprowadzić chrześcijaństwo wśród narodów ówczesnej Europy, natrafili na przeszkodę, zdawało się nie do pokonania. Było nią pradawne pogańskie

święto przypadające na czas przesilenia zimowego, czyli na dzień, kiedy to Słońce góruje w zenicie nad zwrotnikiem Koziorożca. Są to dni 21 i 22 grudnia, na naszej półkuli dni najkrótsze, a noc między nimi jest najdłuższą nocą w całym roku.

U wszystkich ludów europejskich było to święto najważniejsze, zwane co prawda różnie, ale dotyczące tego samego zjawiska. Czy były to rzymskie Saturnalia, czy germański Jul, czy Święto Godowe Słowian, zawsze chodziło o obchody odradzającego się Słońca. Od tego momentu noce stawały się coraz krótsze, i była realna nadzieja na koniec uporczywej zimy. Były to święta wielodniowe i bardzo radosne. Ludzie nie pracowali, ucztowali, odwiedzali się, obdarowywali się prezentami.

Żadne wysiłki ambitnych księży nie potrafiły oduczyć Europejczyków tego święta, aż ktoś wpadł na pomysł, żeby podstawić pod to święto datę Urodzenia Pańskiego i tak oto pod koniec grudnia powstało święto Bożego Narodzenia.

Święto Godów u Słowian

Święto Godowe lub po prostu Gody, było u Słowian świętem związanym z Nowym Rokiem. Stary rok umierał, a rodził się rok nowy. Rok nazywano wtedy tak, jak teraz nazywa się rok po rosyjsku, czyli god. Umierał więc stary god, a rodził się nowy god, stąd nazwa święta. Czasami mówiło się o śmierci starego Słońca i narodzinach nowego. Święto zaczynało się stypą po zmarłym starym roku, więc niech Państwa nie dziwią wigilijny post i „żałobne” wigilijne potrawy. Zaraz potem następowało wesołe święto narodzin nowego roku, stąd ostre jedzenie i picie w dzień następny. W Święta, nikt teraz nawet nie myśli o nowym roku, bo sprytnie przestawiono nam kalendarz, żeby obchody Nowego Roku oddzielić od obchodów Bożego Narodzenia. Pamiątką po dawnych czasach została nazwa miesiąca, STYCZEŃ, czyli zetknięcie, styk starego i nowego roku. Pamiątek o czasach pogańskich jest wiele. Są to owe dziwne zwyczaje, dziwne zachowania i wróżby, jakie występują szczególnie właśnie w czasie Wigilii. Choćby mówiące ludzkim głosem zwierzęta, zakaz szycia i przędzenia, „szczęśliwe” łuski z wigilijnego karpia i myśliwi, którzy w Wigilię MUSZĄ iść na polowanie!

U Słowian święto Godów było również świętem zmarłych przodków. Palono wtedy na cmentarzach wielkie ogniska, aby dusze zmarłych miały gdzie się ogrzać. Teraz pali się świeczki i znicze, nie za bardzo wiedząc, dlaczego się to robi. Prawdopodobnie jedno puste miejsce przy stole wigilijnym nie czekało kiedyś na zabłąkanego wędrowca, a przeznaczone było dla duszy jakiegoś dziadka, wujka czy teściowej.

Choinka i święty Mikołaj

Wigilia ma oczywiście wiele nowych, nieznanych Słowianom elementów, jak choinka czy Święty Mikołaj. Choinka, import z Niemiec, zastąpiła skutecznie początkowy, słowiański snop żyta, jaki pięknie udekorowany, stawiano wtedy przy wigilijnym stole. Taki uroczysty snop utrzymywał się w Polsce najdłużej na Śląsku i był ostatnim snopem żyta zżętego podczas żniw. Z nasion tego snopa należało w przyszłym sezonie rozpocząć siew.

W tradycji Słowian wschodnich taki snop zboża nosił nazwę Diduch (dziad, dziadek) i symbolizował opiekę dobrych duchów nad miejscem, w którym stał.

Siano ścielono pod obrusem na wiele wieków przed przyjęciem chrześcijaństwa i naprawdę nie miało ono nic wspólnego ze stajenką betlejemską. Było wyrazem jakiegoś magicznego działania, o którym już wszyscy zapomnieli. Wmówiono nam, że to siano jest pamiątką siana, którym Matka Boska przykrywała nagiego Jezusa... Również Gwiazda Betlejemka, z jaką kiedyś kołędnicy obchodzili domy sąsiadów, nie była gwiazdą, a Nowym Słońcem, które rodziło się w czasie Święta Godów.

Swego czasu chrześcijaństwo napracowało się niemało, żeby wykorzenić pozostałości pogaństwa, a teraz mówi się o próbach pozbycia się w czasie Świąt zwyczajów i zachowań chrześcijańskich. Nowe, jak prawie wszystko co nowe, idzie ze Stanów Zjednoczonych.

Szymon KAZIMIERSKI

145. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego

5 grudnia minęła 145. rocznica urodzin jednej z najwybitniejszych postaci w historii Polski – Józefa Piłsudskiego. To postać w historii absolutnie wyjątkowa. Jeden z historyków określił go w taki sposób: „Tacy ludzie pojawiają się raz na stulecie”. Zarówno wielbicie, jak i krytycy jego działalności porównują go często do Napoleona.

Józef Klemens Piłsudski przyszedł na świat w okresie dla Polski najbardziej tragicznym – w okresie nasilenia represji po Powstaniu Styczniowym, w okresie Wielkiej Żałoby Narodowej.

Małżeństwo jego rodziców, młodego Józefa Wincentego Piłsudskiego i Marii Billewiczówny, było małżeństwem powstańczym, powiązanych nie tylko porywem serca i umysłu, ale i wolą stawiania oporu najeźdźcy. Józef Wincenty był komisarzem powstania na Żmudzi, jedyne wolne skrawka Litwy. W kaplicy dworskiej Billewiczów w Teneńkach odbywa się ceremonia ślubna, a wesele odbyło się w pobliskim Adamowie. Para młoda szła do ślubu pod szpalerem powstańczych kos. Powstanie po raz ostatni podkreśla równość społeczną. Ta równość to symbol socjalizmu – uspołecznienie wszystkich warstw ludności – szlachty i chłopów. Szlachta nie musi się zniżać do chłopów, a chłopci walczą z bronią w ręku na równi ze szlachtą. Proszę nie mylić tego z późniejszym socjalizmem w wydaniu bolszewickim. Tamten „powstańczy” socjalizm to socjalizm szacunku i równości. W domu Piłsudskich służba jadła razem z gospodarzami za jednym stołem.

Po powstaniu ponad 20 tys. ludzi ginie na szubienicach, giną rozstrzelani i pędzeni na Sybir. Wraca co dziesiąty. Piłsudscy walczą z caratem demograficznie – rodząc 12 dzieci. Dają Polsce nowych obywateli Litwy i Polski. Dwoje najmłodszych, Piotr i Teodora, a także ich matka Maria Billewiczowa-Piłsudska umierają w wyniku epidemii w 1882 roku. Dziesiątka przeżywa. Najstarsza



siostra Helenka była ułomna i zmarła w 1915 roku. Kolejna – Zula, czyli Zofia Piłsudska, opiekowała się matką aż do śmierci. Wychodzi potem za mąż za Czesława Kadenacego, lekarza opiekującego się Marią Billewiczówną, a późniejszego znanego wileńskiego lekarza. Kolejny brat Bronisław znany jest z tego, że zapisywał dzieje i zachowanie młodszego brata Józefa. Zawsze zazdrościł mu jego zdolności: „Józek tylko zerknie w podręcznik i zawsze pyta go z tego co przeczytał, gdy mnie pytają z tego co opuściłem” – zapisze. Trzymał finanse rodziny – wynajmował dorożkę, kursującą po Wilnie i utrzymywał w ten sposób wiele rodzinnych wydatków. Wspierał w ten sposób niezaradność finansową ojca, który przeżył spalenie dworu i krach finansowy rodziny. Józef Wincenty nie miał głowy do interesów i zawsze źle na tym wychodził.

Jako czwarte dziecko w rodzinie przyszedł na świat Józef. Jeszcze matka zauważyła jego spokój i rozwagę podejmowania decyzji i konsekwentną jej realizację. Podejmował decyzje dopiero po rozpatrzeniu wszystkich aspektów sprawy, jak miało to miejsce w czasie przygotowań do Bitwy Warszawskiej. Józef wiele zawdzięczał wychowaniu matki. On sam przejął wiele cech jej charakteru, co potem potwierdził w latach dojrzałych. Pisał o tym nie raz, że niektóre tematy tak długo drąży dopóki nie pojawi mu się pełne rozwiązanie.

Kolejne rodzeństwo też nie przynosi ujemy rodzinie. Piłsudski zresztą nigdy nie ułatwiał im życia, a wręcz przeciwnie zawsze musieli być wzorem dla innych.

We wrześniu 1884 zmarła ciężko chora od lat Maria Piłsudska. Rok później Józef zdał maturę (najlepsze oceny z historii – czwórka i geografii – piątka, najslabsze – z języków, z wyjątkiem francuskiego). Jesienią rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Charkowskim. Tam zaczął działalność konspiracyjną w niepodległościowych organizacjach studenckich, trafiając m.in. w szerokie kręgi osób kojarzonych z rewolucyjną organizacją rosyjską Narodnaja Wola (uczestniczył w kilku jej spotkaniach). 2 i 3 marca 1886 brał udział w studenckiej demonstracji z okazji 25. rocznicy uwłaszczenia, znajdując się potem wśród ponad 150 zatrzymanych przez policję carską. Po zaliczeniu I roku, próbował przenieść się wiosną 1886 na uniwersytet w Dorpacie, jednak tam odmówiono mu przyjęcia dokumentów z powodu jego uprzedniej działalności opozycyjnej.

W 1887 roku aresztowano go w Wilnie pod zarzutem udziału w przygotowaniu zamachu na cara Aleksandra III. I choć jego udział w całej sprawie był raczej przypadkowy, skazano go i zesłano na Syberię. Na zesłaniu przebywał w latach 1888-1892. Po czterech latach powrócił i wstąpił do nowopowstającej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), a od 1893 r. był członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego (CKR), w tym czasie należał też do redakcji pisma socjalistycznego "Robotnik". Pismo zostało zdekonspirowane, a członkowie jego redakcji aresztowani. W czasie śledztwa Piłsudski pozorował chorobę psychiczną, dość skutecznie widać, bo osadzono go w zakładzie dla umysłowo chorych w Petersburgu. Stamtąd udało mu się uciec w 1901 roku.

Kiedy wybuchła wojna japońsko-rosyjska (1904-1905) wyjechał do Japonii, by prowadzić pertraktacje z tamtejszym rządem. Chciał uzyskać pieniądze dla strony polskiej w zamian proponując wybuch powstania na ziemiach polskich. Pomysł nie doszedł do skutku.

W latach 1905-1908 Józef Piłsudski objął kierownictwo nad Organizacją Bojową PPS, której działalność polegała na przeprowadzaniu akcji skierowanych przeciwko zaborcom rosyjskim. W 1906 roku w PPS doszło do rozłamu, Piłsudski opowiedział się po stronie frakcji rewolucyjnej i stanął na jej czele. Działalność swoją przeniósł do Galicji, gdzie możliwości konspiracji były większe. Nie chciał współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi, dążył do niepodległości, do wyzwolenia się spod jarzma rosyjskiego i nie widział możliwości współpracy z przedstawicielami tego narodu. Inaczej rzecz się miała z władzami austriackimi, na pomoc których liczył w dziele odbudowy państwa polskiego.

1908 roku doszło do aneksji Bośni i Hercegowiny, co wywołało międzynarodowy kryzys, wtedy z inicjatywy Piłsudskiego, K. Sosnkowski powołał tajny Związek Walki Czynnej. A dwa lata później przekształcono ów związek w paramilitarną organizację pod nazwą Związku Strzeleckiego we Lwowie pod wodzą W. Sikorskiego i Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie, gdzie dowództwo objął Piłsudski.

Oddziały strzeleckie zostały zmobilizowane w czasie pierwszej wojny światowej. kompania kadrowa wyruszyła z Krakowa i w dniu 6 sierpnia 1914 przekroczyła granicę Królestwa. Próbowano wzniecić powstanie na ziemiach zaboru rosyjskiego, jednak nie ludność nie dała się porwać do walki. Natomiast armia austriacka zażądała wcielenia jednostki we własne szeregi. Piłsudski zorganizował akcję dyplomatyczną, w efekcie której udało się uzyskać zgodę władz austriackich na utworzenie Legionów Polskich. Piłsudski dowodził 1 Pułkiem Legionów, przemianowanym później na słynną 1 Brygadę Legionów. Wojsko pod dowództwem Piłsudskiego odniosło wiele zwycięstw na froncie galicyjskim. We wrześniu 1916 roku Piłsudski podał się do dymisji, decyzję swą motywował, lekceważeniem spawy polskiej przez przywódców państw centralnych.

Jako szef departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu (stanowisko to piastował w latach 1916 - 1917), został aresztowany przez Niemców i uwięziony w Magdeburgu.

Do Warszawy przybył ponownie 10 listopada 1918, następnego dnia Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową. 22 listopada 1918 r. decyzją rządu J. Moraczewskiego objął stanowisko Tymczasowego Naczelnika Państwa, od stycznia 1919 objął tę funkcję na stałe. Głównym celem jego polityki stał się odbudowa niepodległego państwa. W tym celu kontynuował wojnę z Rosją (1919-1920). Działania zbrojne przyniosły w końcu satysfakcjonujący efekt - korzystny dla Polski pokój ryski (1921).

Do jego militarnych zasług można zaliczyć niejedną bitwę, jednak najbardziej spektakularna była Bitwa Warszawska, w której to dał się poznać jako doskonały strateg. Dobrze zaplanowana i sprawnie przeprowadzona, miała zasadnicze znaczenie dla losów wojny.

Nie udało mu się zrealizować planów odbudowy państw sprzymierzonych z Polską (Ukraina, Białoruś). W marcu 1920 r. Józef Piłsudski został mianowany marszałkiem. Funkcje Naczelnika Państwa i Naczelnika Wojska Polskiego pełnił do grudnia 1922 roku, z kandydowania na urząd prezydenta zrezygnował, sprawując faktyczną wła-



Józef Piłsudski jako uczeń

dzę jako ministra wojny i generalny inspektor sił zbrojnych.

Z życia politycznego wycofał się na pewien czas po zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza, zrzekła się wówczas wszystkich stanowisk i nie zamierzał wracać do polityki. Jednak, kiedy prezydent Stanisław Wojciechowski odrzucił propozycję stworzenia rządu z A. Skrzyńskim jako premierem, w roku 1926 doszło do słynnego przewrotu majowego. Józef Piłsudski przejął ster rządów, ze stanowiska prezydenta zrezygnował po raz kolejny, objął tę funkcję ministra wojny i urząd generalnego inspektora sił zbrojnych, co zapewniło mu faktyczną władzę i możliwość decydowania o kształcie polskiej polityki. Sprawował twarde rządy, głosząc hasła zwalczania "sejmowładztwa" i "partyjniactwa". Jego konsekwencja, ale też metody walki z opozycją polityczną budziły wiele sprzeciwów. Jego działalność doprowadziła do rozbicia Centrolewu i wszczęcia procesu brzeskiego. Dzięki temu w wyborach w 1930 roku zwycięstwo odniósł Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). W 1935 jego stronnictwo opracowało nową konstytucję (Konstytucja kwietniowa), w której przyznano znacznie szerszy zakres uprawnień prezydenta i rządu. Pod koniec swoich rządów skupił się na zapewnieniu Polsce bezpieczeństwa poprzez podpisanie dwustronnych umów o nieagresji z ZSRR (1932) i Niemcami (1934).

Zmarł 12 maja 1935 roku na raka wątroby. Jego ciało spoczywa na Wawelu.

Polska księżniczka



2 października 2012 roku, w wieku 89 lat w Żywcu zmarła Maria-Krystyna-Immaculata-Elżbieta-Renata Alicja-Gabriela Habsburg-Lotaryńska, księżniczka von Altenburg, córka księcia Karola Habsburga, ostatnia potomkini tego rodu w Polsce. Jej dziadek Karol Stefan był pierwszym Habsburgiem, który nauczył się polskiego. Jej ojciec oświadczył hitlerowcom, że jest Polakiem za co pozbawiono go majątku, a ona wróciła do Polski po 50 latach z miłości i tęsknoty za ojczyzną.

Arystokratyczna dynastia Habsburgów przez siedem wieków (XIII–XX) obsadzała rozliczne trony królewsko-cesarskie w Europie, a także poza nią. Na przestrzeni wieków powstało kilka linii dynastycznych, a wśród nich bliska Polakom linia cieszyńsko-żywiecka (von Österreich-Teschen), zapoczątkowana przez arcyksięcia Karola Ludwika (1771–1847), który w drodze dziedziczenia wszedł w posiadanie ok. 46000 ha ziemi (głównie lasów) na terenie Cieszyna i Żywca.

O polskich Habsburgach pisał w Kurierze Galicyjskim pan Szymon Kazimierski i przypominał postać Wasyla Wy-

szywanego (Wilhelm Franciszek Habsburg); aspirującego w swoim czasie do korony ukraińskiej. W latach wojennych 1916–1918, gdy rodziła się samodzielna polska państwowość, ówczesny właściciel dóbr żywieckich, arcyksiążę Karol Stefan (1860–1933) był poważnym kandydatem na króla Polski i najpewniej tak by się stało, gdyby nie fakt, że Polska nie została odrodzona w ustroju monarchicznym. Tenże Karol Stefan był założycielem i właścicielem słynnego browaru żywieckiego i licznych tartaków, które dawały zatrudnienie miejscowym góralom, zadowolonym z godziwych wynagrodzeń w pieniądzu i naturze (węgiel, zboże, piwo).

Alicja i Olbracht

Nie sposób wspominać księżniczkę Krystynę bez przedstawienia, w największym skrócie, jej rodziców i okoliczności, które w zasadniczy sposób zaważyły na jej osobowości. Rodzicami księżniczki byli: syn Karola-Stefana arcyksiążę Karol Gibrecht (vel Albrecht) i Alicja von Ankarcona, córka szwedzkiego arystokraty, pierwszego łowczego dworu szwedzkiego. Poznali się w Wiedniu w 1915 roku i zapalili do siebie gorącym uczuciem od pierwszego wejrzenia. Alicja wcześniej (1911) zamężna z galicyjskim arystokratą i pracownikiem austriackiej dyplomacji Ludwikiem Badenim miała jedynego syna Kazimierza, późniejszego sławnego dominikanina z Krakowa, znanego jako o. Joachim Badeni (nota bene zmarł w 2010 roku, w wieku 98 lat).

Jej pobyt w Wiedniu wiązał się z ciężką chorobą i leczeniem męża w wiedeńskiej klinice. Badeni wkrótce zmarł,



a młoda wdowa Alicja powróciła do majątku Badenich w Busku koto Lwowa. Młoda, 26 letnia wdowa – jak pisał ówczesny dziennikarz – „była nieopisanie piękna i poruszała się z nie- zwykłą gracją. Z oczu promieniowała

radość. Nie można było oderwać od niej oczu”.

W 1918 roku Alicja znalazła się we Lwowie, gdzie dane jej było przeżyć obronę Lwowa przed Ukraińcami. Zawierucha wojenna nie ominęła także majątku Badenich w Busku. Z uwagi na zagrożone bezpieczeństwo, arcyksiążę Olbracht zabrał Alicję z Buska i przewiózł ją najpierw do Krakowa, a potem do Żywca, gdzie doprowadził do zaręczyn i ślubu w 1920 roku. Olbracht był widocznie wyznawcą zasady, że serce nie służy, bo małżeństwo z Alicją miało charakter morganatyczny (tzn. zawarte z osobą niższego stanu), co wiązało się z utratą prawa do sukcesji tronu oraz tytułu arcyksiążęcego. Dopiero w 1949 roku ówczesna głowa rodu Habsburgów arcyksiążę Otton przywrócił cieszyńsko-żywieckiej linii Habsburgów książęcy tytuł „Prinz von Altenburg”. W ten sposób potomstwo ks. Olbrachta i Alicji uzyskało prawo używania tytułu książąt von Altenburg.

Książę Olbracht ochotniczo wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku w randze pułkownika. Gdy wybuchła II wojna światowa, to już 2 września 1939 roku zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego, ale z uwagi na wiek, nie został przyjęty. Żywiec został zajęty przez Niemców już 4 września, a w zamku zakwaterowało gestapo. Książę Olbracht został aresztowany i wywieziony do więzienia w Cieszynie. W więzieniu i gestapowskim śledztwie przebywał prawie dwa lata (od 9.11.1939 – 23.08.1941 roku). W sprawie jego uwolnienia interweniowały bezpośrednio u Himmlera dwory europejskie, a szczególnie królowie Szwecji i Włoch. To tym interwencjom książę Olbracht zawdzięczał, że nie podzielił losu jego wiedeńskich krewniaków, których Hitler bez skrupułów zesłał do Dachau. Niemcom zależało, aby Olbracht wraz z rodziną podpisał volks-listę, jednakże ani groźbą ani prośbą nie mogli tego wymóc na księciu. Oświadczał wielokrotnie, że: „żona, . dzieci i ja czujemy się Polakami, a tylko mam pochodzenie niemieckie”.

W tym samym czasie rodzina księcia była internowana wpięrow w zamku żywieckim, gdzie zastosowano areszt domowy. Następnie rodzinę wywieziono do Wisły i kolejno do pracy przymusowej w majątku pod Buchenwaldem. Alicja została skierowana do pracy fizycznej przy kopaniu buraków. Odmówiła podjęcia tej pracy, rzucając w twarz gestapowcom: „hitlerizm to masowa histeria, niegodna

wielkiego narodu”. Mimo dozoru gestapowskiego, Alicja podczas internowania w Żywcu oraz w Wiśle, podjęła bardzo aktywną współpracę z polskim ruchem oporu (ZWZ, AK), prowadząc obco: języczny nasłuch radiowy i tłumacząc istotne wiadomości dla potrzeb konspiracji. To za tę niebezpieczną działalność w 1946 roku otrzymała od polskiego rządu emigracyjnego Krzyż Walecznych.

W kwietniu 1945 roku zostali zwolnieni przez wojska amerykańskie. W 1947 roku, nie bacząc na zupełnie nową sytuację polityczną Olbracht wraz z rodziną powrócili do Polski. Wszelkie dobra Habsburgów, łącznie z zamkiem żywieckim, zostały znacjonalizowane, co sprawiło, że książęca rodzina pozostała bez środków do życia. Utrzymywali się jakiś czas z pożyczek i wyprzedazy rodzinnych kosztowności. Dodatkowo ciężko zachorował ks. Olbracht. Była konieczna pilna operacja, która wówczas była możliwa do wykonania w Szwecji. Książę wyjechał do Sztokholmu, gdzie, niestety, nie powrócił do zdrowia, lecz w 1951 roku zmarł.

Ówczesne PRL-owskie trudności paszportowe sprawiły, że rodzina nie zdążyła nawet na pogrzeb. Ostatecznie otrzymali paszporty w jedną stronę i zostali pozbawieni polskiego obywatelstwa. Pozostali w Szwecji, a po kilku kolejnych latach osiedli w Szwajcarii. Nigdy nie zrzekli się polskiego obywatelstwa. Nie przyjęli też obywatelstwa szwedzkiego ani szwajcarskiego. Na obczyźnie przebywali jako bezpań-



Maria Krystyna

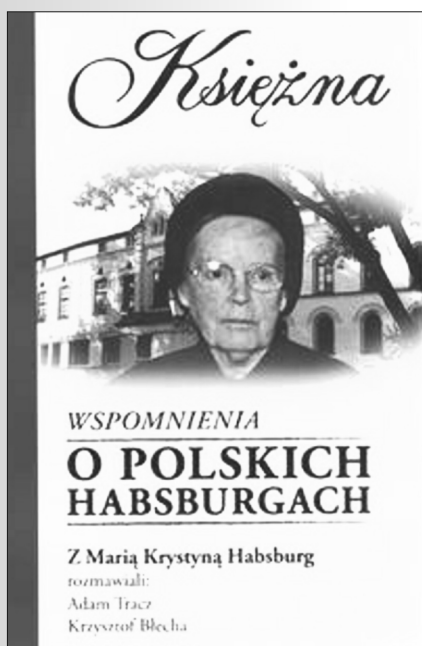
stwowcy. Alicja ostatnie swe lata spędziła w Szwecji, w domu opieki społecznej. Zmarła 26.11.1985, przeżywszy 96 lat. Spoczywa obok męża i wnuka w Sztokholmie. Tak powojenna Polska „podziękowała” patriotycznej rodzinie polskich arystokratów.

Polska księżniczka

Wróćmy jednak do losów księżnej Krystyny. Urodzona w Żywcu w 1923 roku, w żywieckim zamku spędziła radosne dzieciństwo i otrzymała solidne arystokratyczne wychowanie i wykształcenie. Nad jej edukacją czuwało dwóch nauczycieli domowych, a poszczególne klasy zaliczała w szkołach żywieckich na zasadzie egzaminów eksternistycznych. Opanowała biegle języki obce: niemiecki, angielski i francuski. Jak sama wspominała, system wychowania preferowany przez rodziców miał cechy rygorów niemal wojskowych, a wszelkie wykroczenia od wymaganych norm były przez rodziców karane, także cielesnie. Aby zakupić w pobliskim sklepie bardzo przez nią lubiane cukierki „krówki”, należało udać się tam w towarzystwie tzw. przywoitki oraz rozliczyć się dokładnie z wydanych pieniędzy.



Arcyksiążę Karol Stefan z żoną Marią Teresą i dziećmi. Zdjęcie z 1896 r. wisi na tablicy dziedzicna starego zamku



Wojenne i powojenne doświadczenia jej rodziny były, co oczywiste, także jej udziałem, z tym, że dzięki powiązaniom ze środowiskiem wiedeńskim, miała możliwość część czasu wojennego wykorzystać na pracę w charakterze sanitariuszki w wiedeńskiej klinice okulistycznej i równocześnie kontynuować naukę w szkole średniej oraz zdać maturę.

Gdy w 1947 roku wraz z rodziną wróciła do Polski, podjęła studia na wydziale lekarskim UJ. Z faktem tym wiąże się min. takie zdarzenie, że wstępując na studia należało wypełnić m.in. ankietę personalną, a w niej rubrykę pt. pochodzenie społeczne (robotnicze, chłopskie, inteligencja pracująca). Ponieważ nie zaliczała się do żadnej z wymienionych grup, w rubryce „pochodzenie” napisała po prostu „Habsburg”.

Studiów nie ukończyła, bowiem, jak wyżej wspomniałem, w 1951 roku wraz z rodziną wyjechała do Szwecji, nie mając szansy powrotu do Polski. W dwa lata później zapadła na chorobę płuc (gruźlica), wymagającą długotrwałego leczenia sanatoryjnego.

Wyjechała na leczenie do szwajcarskiego Davos, gdzie z czasem dołączyła do niej część rodziny i tam pozostali na emigracji. Gruźlica płuc uniemożliwiła jej realizację zamiaru

wstąpienia do zakonu Kongregacji Sióstr Misjonarek Lekarek w Irlandii.

W 1993 roku władze RP przywróciły jej polskie obywatelstwo i paszport. W 2000 roku, po niemal 60. latach przymusowej emigracji, odwiedziła Polskę, a w rok później powróciła na stałe do Żywca. Gdy wysiadła z samolotu na Okęciu, chciała (jak Jan Paweł II) ucałować polską ziemię, ale zbyt chore stawy nie pozwoliły jej na to. Powiedziała: „W Polsce czuję się jak u Pana Boga za piecem. Na obczyźnie zawsze czułam się źle”.

Władze samorządowe Żywca przekazały jej na własność apartament (86 m²) w tym samym zamku, w którym spędziła swą młodość. Otrzymała też niewielką emeryturę państwową. W 2009 roku wydała piękną książkę (220 stron) pt: „Księżna. Wspomnienia o polskich Habsburgach”.

Miasto Żywiec, uchwałą Rady Miasta, nadało jej tytuł honorowego obywatela, a prezydent RP odznaczył Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta. Zapytana kilka lat temu przez dziennikarza, co jest jej największym skarbem, bez wahania odrzekła: „polski paszport”.

Jej osobisty lekarz wspomina:

„Mimo wieku była kobietą z wielką klasą, wesołą, radosną, tryskającą humorem. Bardzo lubiła spotykać się z młodzieżą i doskonale się z nią porozumiewała”. Mimo podeszłego wieku i niesprawności fizycznej, bardzo czynnie uczestniczyła w akcjach charytatywnych, uroczystościach państwowych, a także jako czynny członek (Dama Honoru i Dewocji) Polskich Kawalerów Maltańskich. Jako humorystyczną ciekawostkę ujawniła, że co prawda nie posiada prawa do sukcesji tronu Habsburgów, ale poprzez koligację z monarchią brytyjską, jest zaliczona na 2000 miejscu sukcesorów do tronu brytyjskiego.

Kilkutysięczny tłum żywczan i gości żegnał księżniczkę podczas wystawienia ciała w otwartej trumnie w sali lustrzanej pałacu Habsburgów w Żywcu oraz podczas ceremonii pogrzebowej w żywieckiej katedrze Narodzenia NMP.

Spoczęła w (nieotwieranej od ok. 80 lat) rodzinnej krypcie Habsburgów. Żywiecki dziennikarz Szymon Wróbel napisał: „Żywiec utracił nie tylko honorową obywatelkę, ale również swą największą ikonę”.



Fragmenty starego zamku

Minister obrony narodowej z wizytą na Ukrainie

Minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak w dniach 7-8 grudnia br. przebywał z oficjalną wizytą na Ukrainie.

W trakcie rozmów w Odessie z ministrem obrony Ukrainy, Dmitrijem Sałamatinem zostały omówione wojskowe relacje bilateralne oraz wielostronne obu państw m.in. szkolenia wojsk, współpraca w dziedzinie szkolnictwa wojskowego, a także potencjalne sposoby aktywizacji współpracy przemysłu obronnego. Omawiano także tematy dotyczące współpracy Ukrainy z Grupą Wyszehradzką oraz bieżącą sytuację międzynarodową.

Istotnym elementem wizyty było podpisanie przez ministrów dwustronnego „Porozumienia między Ministerstwem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwem Obrony Ukrainy w sprawie współpracy w dziedzinie kodyfikacji”.

Minister Siemoniak odwiedził także Odeską Akademię Wojskową.



Foto A. ZAKRZEWSKI

Polski Instytut w Kijowie uhonorował ukraińską artystkę



Żanna Kadyrowa – ukraińska artystka, rzeźbiarka i członkini grupy Rewolucyjna Przestrzeń Eksperymentalna (REP) została laureatką nagrody im. Kazimierza Malewicza, przyznawanej co dwa lata przez Instytut Polski w Kijowie za wkład w rozwój sztuki współczesnej. Wręczenie Nagrody odbyło się w dn. 14.12.2012 w Mysteckim Arsenale w Kijowie.

Nagroda im. Kazimierza Malewicza jest jednym z najbardziej prestiżowych

wyróżnień artystycznych na Ukrainie. W roku 2012 niezależne ukraińsko-polskie jury przyznało ją już po raz trzeci. Nagroda została zainicjowana przez Instytut Polski i Fundację Centrum Sztuki Współczesnej w roku 2008. Przyznawana jest co dwa lata artystom do czterdziestego roku życia, którzy urodzili się w Ukrainie. W ślad za nagrodą im. Malewicza w Ukrainie pojawiły się inne nagrody artystyczne – m. in. przyznawane przez Pinchuk Art. Center i Galerię „Bottega”. Celem nagrody jest podkreślenie roli Polski jako kraju, który docenia osiągnięcia twórcze współczesnych artystów ukraińskich i wspiera rozwój ich kontaktów z Polską.

Żanna Kadyrowa wykorzystuje w swych pracach nietradycyjne materiały – jej znakiem rozpoznawczym są kafelki, beton i asfalt. Artystka stworzyła wiele realizacji w przestrzeni publicznej. W Ki-

jowie odnaleźć można abstrakcyjne ławeczki jej autorstwa na skwerze im. Kazimierza Malewicza. Żanna Kadyrowa w Polsce wystawiała swe prace m.in. w Zachęcie Narodowej Galerii Sztuki, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie oraz w Galerii Arsenau w Białymstoku.

W ramach nagrody laureatka otrzymuje m.in. stypendium finansowe oraz 3-miesięczny pobyt twórczy w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie. Wśród laureatek 2012 znalazły się także Łada Nakoneczna i Łesia Chomenko.

Patron nagrody Kazimierz Malewicz, światowej sławy malarz i teoretyk sztuki, urodził się w Kijowie w polskiej rodzinie w roku 1878.

«Jazz Bez 2012»

С 9 по 12 декабря в Харькове проходил XII Международный украинско-польский джазовый фестиваль «Jazz Bez 2012»

Первая Столица третий год подряд участвует в международном фестивале, который объединяет города Украины и Польши. Здесь выступают как всемирно признанные джазовые музыканты, так и малоизвестные исполнители.

Джазовый фестиваль стартовал во Львове 12 лет назад. Организаторы задумали его как единую площадку для музыкантов Украины и Польши. Джазовые исполнители играли вместе на одной сцене. С каждым годом фестиваль разрастался – подключались новые и новые города, расширялась география стран, из которых приезжали музыканты. В этом году к джазовому марафону присоединились 16 городов Украины и Польши. Участие в фестивале приняли более 100 музыкантов из США, Канады, Израиля, Германии, Швейцарии, Великобритании, Португалии, России, Литвы, Словакии, Польши и Украины.

Открытие фестиваля прошло 9 декабря в харьков-



Играет польский скрипач Томаш Муха

ском отеле – «Kharkiv Palace». В концерте приняли участие скрипач Томаш Муха, гитарист Амир Перельман, Marinita Trio (Маринита, Евгений Седько, Орхан Агабейли), Сергей Давыдов & Acoustic Trio. Изюминкой фестиваля «Jazz Bez» является сочетание максимального количества джазовых стилей: swing, fusion, bebop, ethnojazz, jazz rock, funk...

В этом году фестиваль «Jazz Bez» проводился в рамках кампании против ксенофобии и всех форм дискриминации в Украине «Искусство толерантности» при поддержке программы «MATRA» Посольства Королевства Нидерландов в Украине.

Кроме того фестиваль имел благотворительную миссию. Все средства, собранные от благотворительных концертов 9 и 12 декабря в Харькове будут направлены на лечение онко-

больных детей Харьковской областной детской клинической больницы №1.

В последний день фестиваля, 12-го декабря, концерт прошел в торговом центре Аве Плаза – в самом центре города. Здесь выступили украинские музыканты во главе с известным харьковским джазменом, преподавателем харьковской консерватории Сергеем Давыдовым и американо-канадский коллектив «Vinita Formation» во главе с легендой современного джаза Маркусом Стриклендом. Перед выступлением американских джазменов к гостям фестиваля обратился гость из Вены – представитель компании UNIQA Real Estate Management, Йорг Хентрик, который специально прилетел в Харьков для поддержки благотворительной инициативы. Он выразил благодарность всем, кто пришел на концерт, кто присоединился к благотворительному проекту и помог маленьким харьковчанам.



Новогодняя ярмарка на площади Харькова

22 декабря на площади Свободы, неподалеку от главной елки города, открылась новогодняя ярмарка зарубежных городов-побратимов Харькова. К участию в ярмарке также были приглашены иностранные представительства, которые работают в Харькове. Так, в этом году в ней приняли участие Белгород (Россия), Брно (Чехия), Газиантеп (Турция), Ереван (Армения), Кутаиси (Грузия), Марибор (Словения), Нюрнберг (Германия), Познань (Польша), Санкт-Петербург (Россия), Тяньцзинь (Китай), Хошимин (Вьетнам) и, конечно, Харьков.

Участники ярмарки разместились в 12 деревянных домиках, где представили свою национальную культуру и кухню. Некоторые организовали концерты и выставки.

В открытии принял участие заместитель городского головы по вопросам развития и обеспечения жизнедеятельности города Игорь Терехов. «Я благодарен всем, кто поддержал нашу инициативу и решил принять участие в ярмарке. Здесь настоящий праздник для всех харьков-



чан и гостей нашего города. Сегодня на самой большой площади Европы действительно увидим тот праздник, который предвещает Новый год. И сегодняшняя погода – легкий снег и мороз – добавят нам настроения. Успехов всем в новом году», – отметил Игорь Терехов.

Также харьковчан приветствовали представители официальных делегаций Польши, России, Вьетнама и Грузии.

Харьковское общество польской культуры под руководством Юзефы Черниенко познакомило жителей города с историей и традициями поляков. Члены общества рассказывали о Польше, пели рождественские колядки, поддерживая тем самым чудесную новогоднюю атмосферу, которая царил на площади.

Елена МУРАВЬЕВА
Фото автора



Wszystko zaczyna się od pierwszego kroku

Z czasem nadzwyczajna bajka przekształca się w zwykłą tradycję. Wydaje się, że każdego roku w Boże Narodzenie zdarza się coś nowego, ale to tylko tak się wydaje. Tradycja zostaje ta sama. 16 grudnia 2012 roku w Obwodowym Centrum Twórczości Ludowej odbyła się kolejna świąteczna impreza, czyli opłatkowe spotkanie.

Krok po kroku, dzień po dniu, rok po roku, przemija, płynie rzeka czasu, nie zatrzymując się nawet na chwilę. Każde mgnienie jest unikalne i niepowtarzalne. A jednak są rzeczy, które powtarzają się, to tradycja. Jej istnienie na tym właśnie polega. Jednym z elementów tradycji jest świętowanie każdego roku Bożego Narodzenia. Wszyscy czekają na to święto i dzieci, i dorośli. Młodszy wierzą w cud, marzą o prezentach, a starsi często o zebraniu się całej rodziny, ponieważ w ciągu roku nie zawsze wszyscy są razem. Z upływem czasu nadzwyczajna bajka przekształca się w zwykłą tradycję. Czasami powstaje pytanie: co nowego, innego, może przynieść Boże Narodzenie w tym roku? Wydaje się, że każdego roku zdarza się to samo, ale tylko tak nam się wydaje. W rzeczywistości wszystko się zmienia: różne wydarzenia, my zmieniamy się, życie nasze się zmienia. Boże Narodzenie to czas refleksji, analizowania tych wydarzeń, które już minęły, przeszłości, naszych uczynków. Coraz częściej i więcej zdobywamy nowych doświadczeń, odnosimy sukcesy, pełniemy błędy - czyli po prostu żyjemy. Ale bez analizy i podsumowania życie często traci prawidłowy kierunek. Nic nie może być zawsze takie same. Ta sama zostaje tylko tradycja.

Tradycja opłatkowych spotkań Stowarzyszenia Kultury



Polskiej w Charkowie istnieje od dawna. 16 grudnia 2012 roku w Obwodowym Centrum Twórczości Ludowej odbyła się kolejna taka świąteczna impreza, na której obecni byli zainwityowani goście: Wicekonsul RP w Charkowie Anita Staszewicz, pracownicy Konsulatu oraz ojciec Leonid – proboszcz parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny.





Uroczystość rozpoczęła prezes Stowarzyszenia Józefa Czernijenko, która powitała wszystkich gości. Następnie głos zabrała Wicekonsul RP w Charkowie Anita Staszkievicz. Złożyła ona wszystkim serdeczne życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Ojciec Leonid odczytał fragment z Biblii i przed poświęceniem opłatka opowiedział o tym, symbolem czego jest opłatek, i dlaczego właśnie dzielimy się nim.

Potem studenci kursów języka polskiego zaprezentowali licznie zgromadzonej publiczności jasełka, czyli inscenizację wydarzeń dotyczących narodzenia Pana Jezusa. Następnie wystąpił Jarosław Szemet, który

profesjonalnie i z wielkim zaangażowaniem zaśpiewał polską piosenkę, a młodsi recytowali wiersze.

Miło jest obserwować jak każdego roku coraz większa staje się rodzina Stowarzyszenia. Jak rośnie ilość nowych, nie tylko młodych, ale i dorosłych członków tej rodziny oraz studentów, uczących się języka polskiego. Szczególnie miło spotkać jest ludzi, którzy już nie jeden rok są w Stowarzyszeniu, a którzy całym sercem kochają Polskę i dla których w określonym sensie Stowarzyszenie jest prawdziwą rodziną.

Wszystkie życzenia były piękne, ale najbardziej zapadły nam w pamięć i w serca słowa pani Wicekonsul Anity Staszkievicz, która mówiła o śmiałości,

o tym, jak często brakuje jej w życiu i życzyła wszystkim, żeby zawsze wystarczało tej śmiałości na spełnienie marzeń i osiągnięcie celów.

Wiele rzeczy w naszym życiu zależy od naszej własnej odwagi. Wątpliwości i rozterki często powodują niepowodzenie, zejście na bezdroże. Niech nigdy nie braknie nam śmiałości, by coś zmienić, by zrealizować swoje zamiary, śmiałości przeprosić i wybaczyć, kiedy to jest potrzebne, i w taki sposób zrobić krok naprzeciw, czasami pierwszy krok do porozumienia, do szczerości, do zadowolenia z życia, do swego szczęścia.

Julia JELCZYSZCZEWA
Foto Oleg CZERNIENKO



Kolędy polskie źródłem tradycji narodowych

*(...) Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie,
Blask świeczek złotem zasnuwa,
A z kąta, z ust brata płynie
Kolęda na okarynie.*

*Lulajże, Jezuniu,
Moja perełko,
Lulajże, Jezuniu
Me pieścidełko.*

K. I. GAŁCZYŃSKI.

Muzyka zawsze była i będzie nieodzownym elementem wszelkiego świętowania. Symbolizuje radość i uświetnia wszelakie uroczystości. I tak z uroczystością Narodzenia Pańskiego łączy się śpiew specjalnych pieśni zwanych kolędami. Nazwa kolędy jako popularnej dziś pieśni związanej ze Świętami Bożego Narodzenia pochodzi od łacińskiego „calendae”, co oznaczało w kalendarzu juliańskim pierwszy dzień miesiąca.

W ciągu swej długiej historii kolędy podlegały wielu zmianom. Wykształciły się z popularnych w XIII – wiecznej Francji pieśni tanecznych – caroles, tańczonych w kręgu. W owym czasie muzyka kościelna była bardzo poważna i nie cieszyła się uznaniem wśród ludu. Proste teksty i wesołe melodie kolęd stanowiły miłą odmianę w życiu narodu. Pierwsze ślady kolęd na ziemiach polskich można spotkać już przed XV wiekiem głównie w misteriach i dialogach, jednak najstarsze zabytki pochodzą dopiero z I połowy XV w. (Zdrow bądź, Królu anielski z 1424r. Chrystus się nam narodził sprzed 1435r. Zstałaś się rzecz wielmi dziwna 1440 r.) Ogółem znanych jest w XV wieku 9 kolęd.

Z XVI wieku pochodzi już około 100 kolęd a wśród nich tak znana wszystkim kolęda „Anioł pasterzom mówił”. Sposobność do powstawania nowych kolęd stwarzały wykształcone w XV wieku z franciszkańskich jasełek misteria bożonarodzeniowe. Melodii najwcześniejszych kolęd zachowało się niestety niewiele. Znajdują się one przede wszystkim w Kancjonale staniąteckim (1586) i tabulaturze Jana z Lublina. Do naszych czasów zachowało się znacznie więcej tekstów kolęd niż ich zapisów muzycznych. Dlaczego? Otóż bardzo często układano tekst i śpiewano go do znanych z liturgii łacińskich hymnów, lub „podkładano” nowy tekst do znanej powszechnie melodii ludowej. Spowodowało to utratę wielu wspaniałych utworów, które do naszych czasów odeszły niestety w niepamięć.

W okresie baroku nastąpił pełny rozkwit kolęd i wyraźne już unarodowienie ich treści. Akcję przenoszono z Ziemi Świętej do Polski, pasterze zaczęli miewać polskie imiona (Bartuś, Maciek, Waluś), grali na ludowych instrumentach (dudy, piszczałki,



cymbały). Większość kolęd zawierała również opisy niektórych obyczajów, jakie można było na wsi wtedy spotkać. Trudne do ustalenia było autorstwo kolęd. Jednak należałoby dla ciekawości podać, że autorami niektórych słynnych tekstów byli wybitni polscy twórcy: Franciszek Karpiński, poeta nurtu sentymentalnego w literaturze oświecenia, Teofil Lenartowicz, poeta doby romantyzmu, a nawet sam mistrz z Czarnolasu Jan Kochanowski. Forma znanych nam do dzisiaj melodii kolęd jest różnorodna. Obok uroczystych hymnów, surowych chorałów, zamasztych polonezów, rytmicznych marszów występują rzewne kujawiaki, żywe mazury, skoczne krakowiaki i liryczne dumki. Znane także melodie oparte na tańcach innych narodów: francuskim menuecie, hiszpańskiej sarabandzie. W wieku XIX ksiądz Marcin Mioduszeński wydając duży zbiór kolęd wprowadził podział na pieśni do śpiewania w kościołach i do śpiewania w domu oraz przez kolędników.

Wiele melodii kolędowych wykorzystali kompozytorzy polscy XVI i XVII wieku, jako cantus firmus wielogłosowych mszy i motetów. Fryderyk Chopin wplótł do swego Scherza h–moll pełną słodczy, kołysankową melodię polskiej kolędy „Lulajże Jezuniu”. Kolęda ta była znana już II połowie XVIII wieku. Jest typową kolędą ludową. Jej ludowy charakter podkreśla zarówno tekst oraz mazurkowy rytm melodii.

Historię niektórych kolęd

Jedną z najstarszych polskich kolęd, której melodia oparta jest na oryginalnym łacińskim chorale jest kolęda „Anioł pasterzom mówił”. Tekst tej kolędy pochodzący XVI w. jest tłumaczeniem z łaciny średniowiecznego utworu Bożonarodzeniowego „Dies est laetitiae”.

„Wśród nocnej ciszy” – kolęda ta posiada uroczysty charakter nawiązujący do hymnu. Słowa i melodia pochodzą z przełomu XVIII i XIX wieku. Pierwotnie przeznaczona była do śpiewów mszalnych. Jej autorstwo nie jest znane.

„Gdy się Chrystus rodzi” – jedna z najstarszych kolęd. Powstała najprawdopodobniej w środowisku zawodowych poetów i muzyków w okresie wczesnego Baroku. Obok chorałowego początku pojawiają się fragmenty zawierające typowe dla tej epoki elementy taneczne.

„Mizerna cicha” – piękny tekst Lenartowicza wydany w 1849 roku doczekał się wielu opracowań muzycznych. Największą popularność zdobyła wersja z melodią Jana Galla. W wersji tej kolęda posiada charakter kołysanki.

„Cicha noc” – pieśń powstała w przeddzień Wigilii 1818 r. w małej wiosce Obendorf niedaleko Salzburga. W czasie ostatniej próby przed uroczystą Pasterką w malutkim kościółku św. Mikołaja w Obendorfie zepsuły się organy. Josef Mohr – wikary kościoła św. Mikołaja, nie chcąc dopuścić, aby parafianie w tak uroczystym dniu zostali pozbawieni muzyki w ciągu zaledwie kilku godzin napisał kilkustronicowy wiersz, a Franz Gruber, organista z sąsiedniej wioski, napisał muzykę na dwa głosy solo z akompaniamentem gitary. Nazwano ten nowy utwór „Pieśnią bożonarodzeniową”. Jej prawykonanie odbyło się w czasie Pasterki 1818 roku. Od tej pory z każdym dniem rosła popularność kolędy. Do Drezna zabrali ją wędrowni rzemieślnicy. Tam też po raz pierwszy wydrukowano słowa i nuty kolędy, którą nazwano „Stille Nacht”. Pieśń dotarła do wszystkich niemalże zakątków świata. Śpiewano ją w Stanach Zjednoczonych, dzięki misjonarzom poznały ją ludy Afryki, Indii i Ameryki Południowej. Cieszy się też ogromną popularnością w Polsce.

„Gdy śliczna Panna” – słowa i melodia pochodzą z początku XVIII w. Posiada cechy kołysanki. Szczególnie popularna była w klasztorach żeńskich.

„Przybieżeli do Betlejem” – kolędę tą zanotował już w XVI w. Jan z Lublina w swojej tabulaturze organowej. Tekst pochodzący z XVII w. ulegał dużym zmianom. Dopiero w XIX wieku przybrał obecną formę.

„W żłobie leży” – tekst kolędy autorstwa znanego kaznodziei – Piotra Skargi. Utwór ten ma niewątpliwie rodowód szlachecki. Jak głosi tradycja, kolęda ta powstała w XVII wieku w oparciu o poloneza tańczonego na dworze Króla Władysława IV. Zne są dzisiaj trzy wersje melodii tego utworu.

„Pójdźmy wszyscy do stajenki” – tekst tej kolędy pochodzi z XVIII wieku, melodia zaś z XIX. Posiada charakter marszowy. Znany jest tekst 14 zwrotkowy z inną melodią zanotowany w kantyczkach karmelitańskich z XVIII wieku.

„W dzień Bożego Narodzenia” – jest to kolęda XVII –

wieczna o radosnym, tanecznym charakterze. Oparta jest na rytmie mazura, posiada rodowód ludowy.

„Jezus malusieńki” – ta nostalgiczna i rzewna, ale jakże wdzięczna melodia była niezwykle popularna w klasztorach żeńskich. Posiada rytm i cechy kujawiaka. Melodia i słowa pochodzą z XVIII wieku.

„Bóg się rodzi” – jest jedną z najbardziej uroczystych kolęd o pełnym powagi tekście i muzyce. O północy podczas Pasterki (tradycyjnej mszy odprawianej w Wigilię Bożego Narodzenia) kolędą tą rozpoczyna się śpiewy ku czci dzieciątka Jezusa. Kolęda ta powstała najprawdopodobniej pod koniec XVIII wieku. Autorem słów jest Franciszek Karpiński – poeta doby stanisławowskiej. Jak przekazuje tradycja, melodię zaczerpnięto z poloneza koronacyjnego królów polskich.

„Hej w Dzień Narodzenia” – tekst tej kolędy pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku. Istnieją liczne przekazy melodii tej kolędy. Na tę samą melodię śpiewano też kolędniczą pieśń „Mości gospodarzu”.

„Mędrzy świata” – kolęda z XIX wieku. Słowa jej napisał Stefan Bortkiewicz, melodię – Zygmunt Odelgiewicz.

„Dzisiaj w Betlejem” – również jedna z nowych kolęd. Jej radosny, taneczny charakter podkreśla polonezowy rytm melodii.

„Niezwykłe jest bogactwo kolęd polskich i niepospolite są ich wartości artystyczne. Nie wiem, czy inny kraj może pochwalić się zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska” – tak przed laty określił nasz dorobek dziejowy wieszcz polski Adam Mickiewicz. Już wtedy wiedział jak ogromną rolę mogą spełnić tradycje w życiu narodu polskiego.

Wiele zwyczajów przetrwało do naszych czasów. Ubieranie, przystrajanie choinki, pasterka, chodzenie po kolędzie, noszenie szopki przez przebierańców i kolędników. Już dzisiaj wiele popularnych dawniej kolęd i pastorałek zostało zapomnianych, a do tradycji wchodzi następne.

Nie zaprzepaśćmy jednak tego, co dokonali nasi przodkowie, docenimy ich niełatwą pracę w zbieraniu naszego dorobku artystycznego. Niech w każdym polskim domu w okresie Świąt Bożego Narodzenia nie zabraknie tak pięknej tradycji – tradycji śpiewania kolęd i pastorałek.

„Gdzie słyszysz śpiew tam wstąp,
Tam ludzie dobre serca mają,
Bo ludzie źli, ach wierzą mi,
Ci nigdy nie śpiewają...”

Elżbieta ŻOTKIEWICZ

Anioł pasterzom mówił

Anioł pasterzom mówił
Chrystus się wam narodził
W Betlejem, nie bardzo podłym mieście,
narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego
poselstwa wesołego,
bieżeli do Betlejem skwapliwie,
znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Chcąc się dowiedzieć tego
poselstwa wesołego,
bieżeli do Betlejem skwapliwie,
znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej
uniżył się Wysoki,
pałacu kosztownego żadnego
nie miał zbudowanego
Pan wszego stworzenia.

Słuchajcież Boga Ojca
jako nam Go zaleca:
Ten ci Syn mój najmiłszy, jedyny,
wam w raju obiecany,
tego wy słuchajcie.

O dziwne narodziny
Nigdy nie wystawione
Poczęła Panna syna w czystości
Porodziła w całości
Panierństwa swojego.

Wigilijny barszcz czerwony z uszkami

Składniki:

BARSZCZ:

- 4 średniej wielkości buraki
- 1 marchewka
- 1 pietruszka
- kawałek selera
- kawałek pora
- natka zielonej pietruszki
- 1 cebula
- 3 cebule
- liść laurowy, ziele angielskie, wegeta
- sól, pieprz

USZKA:

- 3 szklanki mąki
- 1 jajko
- ok 1/2 szklanki letniej osolonej wody
- 10 dag suszonych grzybów
- 1 cebula, 3 łyżki oleju
- sól, pieprz



Przygotowanie:

BARSZCZ: Do garnka wlewamy ok 2 litrów wody, dodajemy marchew, pietruszkę, seler, por, cebulę oraz natkę pietruszki. Wysypujemy łyżeczkę wegety, solimy i gotujemy do miękkości. Następnie wkładamy obrane i pokrojone w plastry buraki oraz kilka liści laurowych i łyżeczkę ziela angielskiego. Doprawiamy kwaskiem cytrynowym, cukrem i pieprzem do smaku. W razie konieczności dodajemy sok z cytryny. Podgrzewamy, nie doprowadzając do wrzenia. Odstawiamy aby wywar nabrał koloru i smaku. Przed podaniem - podgrzewamy i przecedzamy.

USZKA: Grzyby namaczamy w gorącej wodzie przez ok 1 godziny. Następnie gotujemy aż będą miękkie. Po wystudzeniu wyciskamy, mielimy przez maszynkę (o grubych oczkach) i wykładamy do miski. Na patelni rozgrzewamy olej, dodając pokrojoną w kostkę cebulę, a pod koniec smażenia 1 łyżkę mąki, całość chwilę podgrzewając. Przygotowaną zasmażkę przekładamy do grzybów, doprawiamy solą i pieprzem – wszystko mieszamy. Z mąki, osolonej wody i jajka zagniatamy ciasto. Rozwałkowujemy i kroimy na małe kwadraty. Na każdym z nich układamy po płaskiej łyżeczce farszu i zlepiamy formując uszka. Do gotującej się wody z dodatkiem soli i łyżki oleju wkładamy gotowe uszka i zagotowujemy. Odcedzamy, rozkładamy na talerzach i zalewamy gorącym barszczem.

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК